

Z A O L Z I E

Polski Biuletyn Informacyjny
dokumenty, artykuły, komentarze, aktualności

Numer 1/2007 (37)

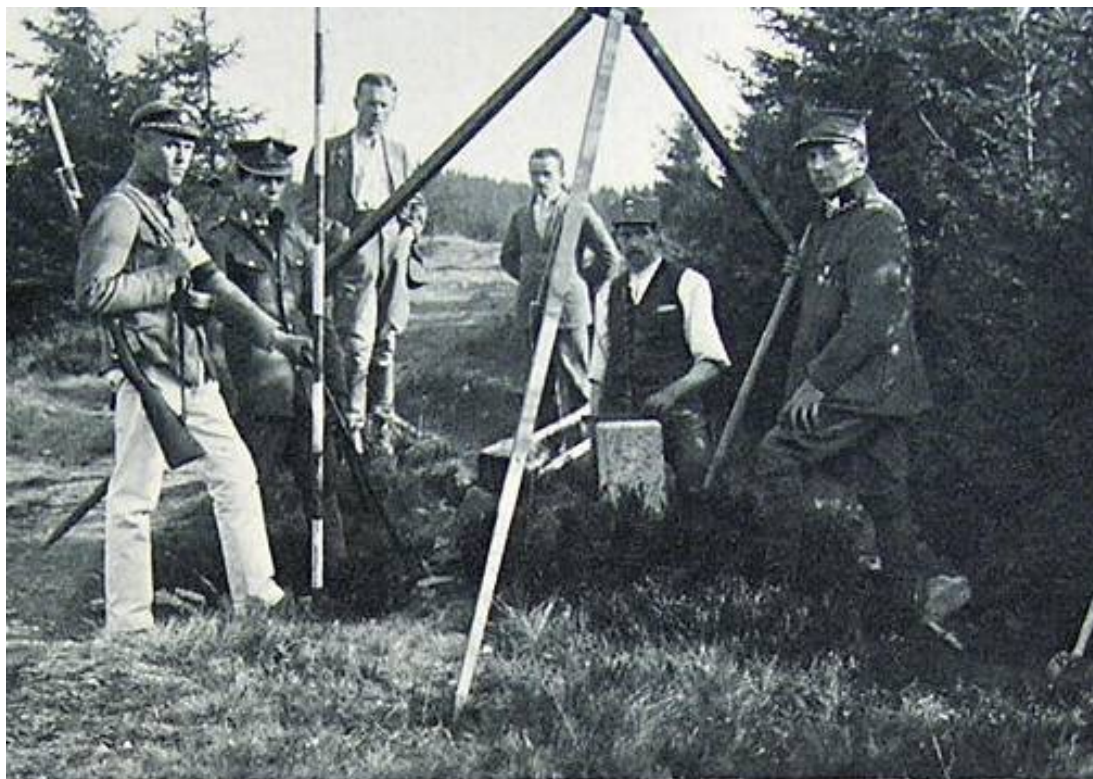
C I E S Z Y N

23 stycznia 2007

www.zaolzie.org

kontakt@zaolzie.org

To już 88 lat - jak zniecka, zdradziecko...
w mundurach francuskich napadli na te śląskie miasta i wioski !
(23 stycznia 2007 – rocznica czeskiej, podstępnej napaści na Polskę)



Ostatni akt tragedji Śląska Cieszyńskiego: Bicie słupów granicznych.

NIESTETY - NIE OSTATNI ! W niespełna 90 lat później - dobijanie polskości
(patrz niektóre czeskie posty na <http://www.trinec.cz/diskuze/id74>)

**GDY WIEJE WIATR HISTORII,
LUDZIOM JAK PIĘKNYM PTAKOM
ROSNĄ SKRZYDŁA, NATOMIAST
TRZĘSĄ SIĘ PORTKI PĘTAKOM.**

K.I.Gałczyński (1953)

ZAMIAST POSTÓW ...

W listopadzie i w grudniu omawiałam w naszym serwisie Zaolzie.org dyskusję na temat gwarantowanego międzynarodowo wdrażania języka mniejszości i wprowadzania dwujęzycznych napisów, toczącą się na zaolziańskim portalu 3-nec. Chodziło w tej dyskusji o zastosowanie obowiązujących przepisów europejskich również na

Zaolziu, gdzie prawo do używania w życiu publicznym języka ojczystego przez tamtejszych Polaków, rdzennych mieszkańców tej ziemi, jest od lat gwałcone.

Próbując zapoznać z wymienioną problematyką czytelników także spoza terenu Zaolzia, starałam się

jak najwięcej cytować, jak najmniej komentować. Reakcje na mój wgląd w dyskusję toczącą się na trzynieckim portalu były krańcowo zróżnicowane: od podziękowań za mój wkład w tę pożyteczną dyskusję, po wulgarne i obraźliwe insynuacje nie tylko pod moim adresem, ale i pod adresem legalnych władz naszego kraju. Cóż. Za wyrazy sympatii szczerze dziękuję, na brudne obelgi się nie obrażam, bo nie mam zwyczaju dyskutować z ludźmi, których nie cenię.

To ostatnie napisałam m.in. tytułem wyjaśnienia dla Horaca, który – wierzę, że w dobrej intencji – zaprosił mnie do wzięcia bezpośredniego udziału w dyskusji toczącej się na trzynieckim portalu. Nie będę też wystawiała ocen poszczególnym uczestnikom dyskusji, do czego mnie zachęcał inny z forumowiczów. To co napisali i co w poprzednich dwóch numerach zacytowałam, pozostawiam do oceny Czytelnikom naszego serwisu, do których – jak zdążyłam się przekonać, zaliczają się i ci z trzynieckich forumowiczów, którzy w innych okolicznościach nie znają i nie chcą rozumieć języka polskiego, języka autochtonów z podwórka, które i oni od pewnego czasu zamieszkują.

Bardzo pozytywnie oceniam natomiast determinację polskich uczestników dyskusji, którzy odważyli się wreszcie zawalczyć o należne im prawa i mówić pełnym głosem o prawdziwej historii oraz potrzebie pojednania na gruncie znajomości prawdy historycznej, a nie głoszonych powszechnie mitów i

falszów. Ja – choć mogłabym być babcią niejednego z uczestników tej dyskusji – też się z niej czegoś nauczyłam, a może potwierdziłam w swojej świadomości znany wcześniej fakt, że od czeskiego „szkopyrtoka”, czyli renegata udającego Czecha, gorszy jest ślązakowiec udający Polaka. Pierwszy nie ukrywa swej nienawiści, wiadomo więc o kogo chodzi. Drugi udaje, że jest „swój chłop” i szkodzi gdzie tylko może. Paru takich też by na trzynieckim forum można było znaleźć. Nie będę pokazywała palcem. Wierzę w mądrość tych, którzy nic nie udają, tylko walczą o godne przetrwanie dla siebie i swoich potomnych, choć – parafrazując pieśń „Płyniesz Olzo” gnojnickiego Starego Nauczyciela, którą 15 grudnia przypomniał na trzynieckim forum Jano:

„Ale ludzie w swoim życiu
zmienili się bardzo,
zwyczajami, wiarą przodków,
ledwie że nie gardzą”.

chciałoby się powiedzieć:

„Wielu ludzi w swoim życiu
zmięło się bardzo,
zwyczajami, wiarą przodków
z nienawiścią gardzą”.

Z życzeniami wielu sukcesów w
Nowym Roku 2007

Alicja Sęk

BEZ ZŁUDZEŃ

Ukazały się już trzy roczniki Polskiego Biuletynu Informacyjnego – Zaolzie (PBI-Z).

Jest to 36 numerów tego miesięcznika internetowego – zwięzłego przeglądu wydarzeń, które w dramatyczny sposób odbiły się na losach rdzennych mieszkańców Zaolziańskiej Ziemi.

Tych 36 numerów, to w efekcie również zbiór różnorodnych e-maili typu:

- „dziękuję za ujawnienie oryginalnych dokumentów i ich źródeł, pokazujących jak to było w r. 1938 ze zwrotem Zaolzia Polsce, dokonany z własnej inicjatywy czeskiego rządu” (patrz PBI-Z 1/2004),
- „nie uczono mnie w szkole i nie wiedziałem o tym, że w r. 1919 czechosłowackie wojska, z czeskimi oficerami we francuskich mundurach,

podstępnie zaatakowały dzisiejsze Zaolzie, napadając na Polskę walczącą o swój byt narodowy z bolszewikami na Wschodzie”,

albo też np. posty na czeskim portalu www.trinec.cz/diskuze/id74 m.in. z 25.11.2006 10:07

- - „tak se poczytejcie: <http://zaolzie.org/zaolzie2006/200611/PBI200611.htm> zaolzie.org, ciepłe gniazdko przedolziańskich nacjonalistów się zaś odzywa”,

lub np. post z 27.11.2006 17:20: „[...]

przeczytałem najnowsze <zaolzie.org> [...] nie widzę nic nacjonalistycznego [...], jest to niezłe streszczenie naszych opinii i dzięki jej za to (w odniesieniu do A. Sęk – red.), że tak uczyniła”,

czy taki z podtekstem przestrogi, jak

- „... Pan jednak dobrze wie, panie Leśny, co Pan pisze ...”.

O czym pisaliśmy

Na stronach PBI-Z podjęliśmy próbę zwrócenia uwagi na wydarzenia celowo przemilczane lub zapomniane.

Aby ślad nie zaginął, aby w rozważaniach nie pominięto tego co istotne, co było i co może być - pisaliśmy **m.in.** o następujących sprawach:

w PBI-Z nr 1/2004 – W przemilczaną 85 rocznicę (okupacji Zaolzia przez Czechosłowację i o dokumentach w sprawie zwrotu tej polskiej ziemi Polsce z własnej inicjatywy rządu czeskiego w r. 1938),

w nr. 2/2004 - Ślązakowszczyzna a współczesny konformizm, (o antypolskim zaprzaństwie przed wojną i teraz),

3/2004 - Za Olzą i Czantorią, Odezwa, (teksty zaatakowane przez czeskie publikatory np.- **Moravskoslezský deník z 23 i 24 marca 2004**),

4/2004 - Mienie polskich organizacji zaolziańskich (o jego konfiskacie po wojnie w r. 1945 przez władze czeskie i odmowie zwrotu),

5/2004 - Przeklęte czy zdradzone? (o ucisku ludności polskiej za Olzą i jej ekonomicznej obronie, przekreślonej m.in. w r. 1993 – patrz zamieszczone tam pismo Václava Klause),

6/2004 – Brudna polityka Edvarda Beneša (jego zakulisowe posunięcia w okresie kryzysu monachijskiego),

7/2004 - Zawierucha wojenna (zderzenie bezbronnej, polskiej ludności cywilnej na Zaolziu z hitlerowskim najeźdźcą i jego kolaborantami z miejscowego tzw. „Domáciho odboje”).

8/2004 - Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne przed konferencją poczdamską (podstępnych targów o Zaolzie, część 1),

9/2004 - Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne przed konferencją poczdamską (podstępnych targów cz. 2),

10/2004 – Polsko-czechosł. stosunki polityczne przed konferencją poczdamską - cz. 3,

11/2004 – Zawieruchy wojennej ciąg dalszy (prześladowania polskości na Zaolziu nie ustały z końcem wojny),

12/2004 – Przeciw uciskowi (poezją przeciw gnębieniu autochtonów: *tragarze krzywdy, podnoszę*

nahaj - z haftu strof sztandar, marszrutę buntu, Paweł Kubisz),

1/2005 - Znów pod zaborem, Odezwa polskich stronnictw politycznych na Zaolziu, Historia lubi się powtarzać (mechanizmy depolonizacji, nowe - udoskonalone podejście do kontynuacji przedwojennego wynaradawiania Polaków zaolziańskich),

2/2005 – Platforma Cieślara – próba obrony (podjęcie ratowania polskiej tożsamości na Zaolziu w warunkach całkowitej zdrady Polaków zaolziańskich ze strony komunistycznego państwa polskiego na początku lat 50-tych 20 stulecia),

3/2005 – Prowokacja w starym młynie (brutalna akcja w r. 1952 czeskich służb specjalnych przeciw pewnej znaczącej, polskiej rodzinie zaolziańskiej – zbrodnia do dziś nie ukarana i nie rozliczona, jedna z wielu, obliczonych na kontynuację psychologicznego wykończania postawy rdzennej ludności za Olzą, o niepodległościowych tradycjach,

4/2005 – Jurysdykcja ochronna Rzeczypospolitej Polskiej nad Polakami zaolziańskimi (przedwojenne miraże i obecne możliwości prawnej ochrony polskiej mniejszości narodowej, która jeszcze nie tak dawno stanowiła większość lokalną – przy ponad 4 krotnym spadku liczby Polaków od czasu czeskiego zaboru w r. 1919/20),

5/2005 – Cieszyńskie konfrontacje (ilustracja prób tuszowania braku politycznej poprawności, jakim staje się uprawiana przez władze dyskryminacja etniczna,)

6/2005 – Edvard Beneš kontra generał Władysław Sikorski (tło iluzji o polsko-czeskiej współpracy okresu 2 wojny światowej – cz. 1),

7/2005 – Nowy rozdział w stosunkach polsko-czeskich po śmierci gen. W. Sikorskiego (ciąg dalszy o polsko-czeskiej „współpracy” w cieniu Stalina),

8/2005 – Cieszyńskich konfrontacji ciąg dalszy (**Zaolzie przestało być sprawą tabu**),

9/2005 – Szlakiem Legionu Śląskiego Ziemi Cieszyńskiej (udział synów Ziemi Zaolziańskiej w odzyskaniu niepodległości Polski w r. 1918),

10/2005 – Powtórka z historii (encyklopedyczny zarys relacji polsko-czeskich na przestrzeni dziejów – omówienie studium historyczno-politycznego Tomasza Janowicza, wydanego w r. 1936),

11/2005 – Asymilacja czy wynarodowienie, Szansa na przełom (oceny prognostyczne aktualnej sytuacji na Zaolziu),

12/2005 – Nieustraszony zaolziański Winkelried (przykład nieugiętej postawy),

1/2006 - Czeskie zbrodnie zagłady polskość Śląska Zaolziańskiego można wybaczyć, lecz nie wolno o nich zapomnieć (z dni zaboru Zaolzia w r. 1919 i Golgoty zaolziańskiej),

2/2006 – Granice zakłamania i prawdy (z historii kordonu granicznego między „bratnimi narodami” okresu 1945 – 90),

3/2006 – Przeprosiny, czy kontynuacja polityki Beneša (o „przeprosinach”, skierowanych przez czeskiego premiera do Polaków, którzy podobno „walczyli o wyzwolenie Czechosłowacji” i o zemście za nieudaną pułapkę zastawioną na Polskę),

4/2006 – Polska a Czechy (z notatki Marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego),

5/2006 – Divide et impera – jak długo jeszcze? (z wykładni zaolziańskiej realizacji 10 punktu Programu T.W.Wilsona po 1 wojnie światowej),

6/2006 – Z zaolziańskich realiów ([...] **A na Śląsku co słyhać, Iu nowych zaprzańców [...]**? ... fragment z Rapsodu o Oszeldzie Pawła Kubisza), O co w czasie II wojny światowej walczyli zaolziańscy Polacy (w służbie wywiadu aliantów),

7/2006 – Zaolzie – nasza hańba domowa (z korespondencji czytelników o polskich zaniechaniach),

8/2006 – Macierz Szkolna na Zaolziu (m.in. o likwidacji zaolziańskiej Alma Mater – Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej),

9/2006 – Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920 (za kulisami SPA, Zaolzie w roli czeskiej karty przetargowej),

10/2006 – Obudź się Zaolziańska Ziemi (z batalii o polską mowę, podstawę życia narodowego), O co chodzi (z cyklu przedwyborczych artykułów pióra Władysława Dronga z Zaolzia, ilustrujących m.in. brak tolerancji wobec rdzennej ludności polskiej),

11/2006 – Uderz w stół („o polskojęzycznych tablicach <na Zaolziu> nie będą decydować szkopyrtoicy /tj. renegaci/”),

12/2006 – W obronie polskiej tożsamości (z polemiki na internetowym portalu trinec.cz, z udziałem Polaków, Czechów, ślązakowców i tych, co się wyparli swych polskich korzeni).

Kto wchodził na PBI-Z

W ciągu 3 lat zarejestrowano wejścia czytelników z sześciu kontynentów (Europa, Ameryka Północna, Australia i Oceania, Azja, Ameryka Południowa, Afryka) z 50 domen pierwszego rzędu (krajowych):

Polska .pl	Republ. Czeska .cz	Niemcy .de	Wielka Brytania .uk	Kanada .ca
Australia .au	Francja .fr	Austria .at	Włochy .it	Słowacja .sk
Belgia .be	Dania .dk	Holandia .nl	Szwecja .se	Szwajcaria .ch
Fed. Rosyjska .ru	Litwa .lt	Japonia .jp	Ukraina .ua	Nowa Zelandia .nz
Grecja .gr	Węgry .hu	Irlandia .ie	Norwegia .no	Islandia .is
Argentyna .ar	Brazylia .br	Izrael .il	Bułgaria .bg	Wyspy Kokosowe .cc
Hiszpania .es	Finlandia .fi	Łotwa .lv	Meksyk .mx	Peru .pe
Portugalia .pt	Urugwaj .uy	Afryka Południowa .za	Adres IP bezpośrednio	Domena .net (USA)
Domena .org – organizacje niedochodowe	Domena .edu (edukacyjne, USA)	Arpanet .arpa	Domena .gov (rządowe, USA)	Domena .com (komercyjne, USA)

Przeglądając adresy, spod których najczęściej wchodziło na strony PBI-Z odnaleźć można zarówno adresy z poddomen rządowych Polski, Republiki Czeskiej, USA, w tym adresy należące do Ministerstw Spraw Zagranicznych, są adresy organizacji polskich, w tym zaolziańskich, polonijnych z krajów europejskich i USA, liczne adresy wyższych uczelni warszawskich, krakowskich, górno- i dolnośląskich, ostrawskich, brneńskich i praskich, adresy należące do różnorodnych redakcji gazet polskich, czeskich, zarówno regionalnych jak i ogólnokrajowych. Z radością odnaleźliśmy adresy polskich szkół zaolziańskich. Z łatwością wyróżnić można adresy trzynieckich i ostrawskich koncernów, małych firm,

szpitali, a także sieci telekomunikacyjnych, co z grubsza odpowiada adresom domowym. Dalsza analiza dotyczyła miast, z których wchodziło do serwisu. Zarejestrowaliśmy wejścia praktycznie z obszaru całego kraju, najwięcej jednak z górnego i dolnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, w tym Zaolzia, Krakowa, Warszawy i Pragi.

Kierowano do nas na poruszane przez nas tematy wiele zapytań i sugestii z różnych krajów europejskich – były również kontakty z czytelnikami spoza kontynentu europejskiego.

Zanotowane przez nas reakcje różnych środowisk na prezentowaną w biuletynie PBI-Z problematykę wraz z toczącą się równolegle na

różnych forach i portalach „dyskusją zaolziańską“, w pewnym stopniu stymulowaną również przez biuletyn – dowodzą celowości wydawania serwisu www.zaolzie.org.

Te internetowe strony służą nie tylko o d k ł a m a n i u relacji polsko-czeskich, ale prezentują również opinie polskich polityków, jak np. Edwarda Śmigłego-Rydza, Marszałka Polski lub Józefa Becka, ministra spraw zagranicznych II RP. **Wystarczy** na potwierdzenie tych ocen przywołać publikowane w biuletynie **opinie** nt. polsko-czeskich stosunków **np. takich postaci, jak** czeski filozof **Jan Patočka** (1907 – 1977) **lub** historyk **Jan TESAŘ**, aby wykazać, że kamuflaż rzeczywistości na dłuższą metę nie zdaje egzaminu.

W opublikowanym kilkanaście lat temu (w Moravskich novinach w r. 1990) artykule *Rozstaje losów* ten czeski intelektualista i historyk zbilansował niedawną przeszłość obu narodów w sposób następujący: „Pogrzebanie projektu konfederacji (polsko-czeskiej – przyp. Red.) przez Beneša (ówczesnego eksprezydenta – przyp. Red.) w latach 1941-42 jest banalnym przykładem nie tylko amoralności, lecz również samobójczej głupoty [...] . Trudno nie odczuć pewnej satysfakcji – **kontynuuje Jan TESAŘ** – że Czechosłowacja (dziś już tylko Czesko – tzn. Republika Czeska – przyp. Red.) tak wreszcie skończyła, jak skończyła. Nie ludźmy się, nie skończyła lepiej, niż Polska. Państwo polskie wyszło z historii drugiej wojny światowej jako jedyny konsekwentny obrońca pryncypiów, nawet za cenę samounicestwienia. Tylko Polacy stali z bronią w ręku przeciw dwom najgorszym reżymom w historii. Nie dali się zwieść iluzjom. Nie dali się złapać na żadne przynęty i nie ulegli przed żadnym terrorem: ani Hitlera, ani Stalina, ani Churchila czy Roosewelta. **Również w dziejach powojennego komunizmu naród polski zebrał ogromny kapitał moralny i doświadczenia historyczne.** [...] Jeżeli obecnie dojdzie do rywalizacji pomiędzy zdewastowanymi krajami Wschodu o poparcie poszczególnych mocarstw, do walki o łapówki, jeżeli wszystkie te kraje zostaną marionetkami potęg finansowych w ich wzajemnych rozgrywkach, czego sygnały już mamy, będzie to w dużej mierze z winy reżimu praskiego”

Tyle cytatu artykułu **Jana TESAŘA**, czeskiego historyka z Paryża, zamieszczonego w marcu 1990 w gazecie „Moravskie noviny”.

A **Jan PATOČKA** ? (cenzurowany czeski filozof, na którego w okresie komuny z dumą powoływali się w prywatnych, cicho wymienianych opiniach młodzi wówczas „niepokorni” Czesi –

niepokorni wtedy, kiedy im nic nie groziło). W swej pracy „**Kim są Czesi**”, wydanej pośmiertnie w Wiedniu w r. 1991, tak scharakteryzował idola narodu - prezydenta Edvarda Beneša: „[...] [Beneš] zawiódł żałośnie, kiedy wybiła decydująca godzina Monachium, nie będąc w stanie dostrzec w tej sytuacji jedynej w swoim rodzaju historycznej okazji. Sztab generalny przedkładając mu swoje stanowisko stwierdził, że musimy ulec, jeżeli będziemy walczyć w pojedynkę, **ale musimy się na to mimo wszystko zdecydować. Lecz** deklarowanie gotowości i postulowanie konieczności walki przypłacił aresztem - z rozkazu E. Beneša - np. czeski generał Sergiusz Ingr, o czym w londyńskim „The Times“ z 8.9.1970 pisał wnuk generała, George Ingr. (Przypomnieć tu należy polskie, odrzucone przez Czechów propozycje wspólnej walki przeciw Hitlerowi – przyp. Red). Człowiek ten (E. Beneš) jednak zrezygnował z tego planu, a przez to **społeczeństwu** – które było gotowe walczyć – **złamał kręgosłup moralny** i to nie tylko na ową chwilę, ale na długo – **na całą wojnę i czasy po niej**”.

W świetle powyższego nie mogą merytorycznie ani formą dziwić niektóre posty czeskich autorów, np. **cwach** 25.12.06 20:46 lub **ferda mravenec** 29.12.06 6:07 na portalu www.trinec.cz/dyskusje/id74.

Zaolzie w oczach czeskich przyjaciół

Na przyszłość polskości na Zaolziu nie można patrzeć przez pryzmat udawanej przyjaźni czesko-polskiej. Powstaje pytanie, czy my, Polacy, mamy wśród Czechów rzeczywistych przyjaciół?

Na pewno jesteśmy w stanie wymienić pewną liczbę osób, które nie z komniunkturalnych motywów darzyły Polaków sympatią, więcej – **przyjaźnią**. Bardziej przydatną jednak może być znajomość spojrzenia na sprawy zaolziańskie ze strony rodowitego Czecha-polonofila.

Taką znaną, po obu stronach Olzy, postacią czeskiego polonofila był przed 2 wojną światową Paweł Hulka-Laskowski. Należał on do grona tych Czechów, którzy szczerze pragnęli czesko-polskiej przyjaźni.

Paweł Hulka-Laskowski (1881-1946) był z narodem czeskim związany pochodzeniem. Był orędownikiem spraw polsko-czeskich. Jako potomek wygnańców czeskich, którzy - jako tułacze - znaleźli w Polsce wtórną ojczyznę, **nie przestawał ze złością i miłością wspominać przodków czeskich**, którzy

pozostawili w Czechach wszystko dla ratowania wolności sumienia. Przez całe życie odczuwał sentyment duchowo-uczuciowy **do utraconej ojczyzny**. Uregulowanie spraw polsko-czeskich na odcinku zaolziańskim leżało mu szczególnie na sercu.

W swej książce „Śląsk za Olzą“, wydanej w r. 1938 w Katowicach, opisał piękno zaolziańskiego krajobrazu oraz trafnie ujął i scharakteryzował rdzennych mieszkańców tej pierwotnie polskiej ziemi. Absolutnie nie przyjmował do wiadomości, [dalej cytaty ze str. 446] - „że ci Polacy, których losy związały z państwem czechosłowackim (tu na Zaolziu – przyp. Red.), nie mogliby stać się pomostem do trwałego porozumienia polsko-czeskiego i do współpracy obu narodów. Chodzi tu przecież [konkluduje dalej Hulka-Laskowski – przyp. Red.] nie tylko o spotęgowanie sił obu narodów, ale może jeszcze bardziej o zbudowanie filaru pokoju nie tylko dla tej części Europy.“ Te słowa napisał Hulka-Laskowski przed 70 laty, kiedy w r. 1936 odwiedził na Zaolziu – w Orłowej, państwa Feliksów. [cytat]: „Dyrektor Feliks z miłością i dumą pokazywał mi wtedy polskie gimnazjum, którego był kierownikiem. [...] Wszędzie było czysto, jasno. Widziałem celowo urządzonej salę do nauki rysunków, ładną aulę do uroczystości szkolnych, gabinety [...]. Tu i ówdzie spotykało się nauczyciela, który przygotowywał materiał do wykładów jutrzejszych.“

Nie przewidział wtedy Hulka-Laskowski, że w ponad ćwierć wieku później – w r. 1962 - z tego pięknego gmachu zaolziańskiej Alma Mater (będącej własnością polskiej Macierzy Szkolnej) polska młodzież zostanie przez władze czeskie wyeksmitowana pod pozorem szkód górniczych do niedogranych baraków w Łazach, a jej miejsce zajmą uczniowie czeskiej szkoły muzycznej (patrz PBI-Z nr 8/2006 (32)). Nie przypuszczał też, że to wszystko będzie się działo zgodnie z założonym z góry planem likwidacji polskiego szkolnictwa zaolziańskiego, w dekoracyjnej oprawie „niewzruszonej przyjaźni czesko-polskiej“, przy której komunistyczna władza okupowanej przez sowieży Polski ani nie drgnie w obronie likwidowanej w ten sposób polskości na Śląsku za Olzą. Nie wiedział wtedy, że jeszcze dwadzieścia kilka lat później gmach ten, będący polskim mieniem, zostanie w r. 1989 zrównany z ziemią, a to na progu nowych przemian, nowych czasów, w których w „demokratycznych warunkach“ odmówi się polskiemu społeczeństwu prawa do odszkodowania za ten dorobek pokoleń. Ten niestrudzony orędownik czesko-polskiego zbliżenia,

już w r. 1906, zwracając się pisemnie do profesora uniwersytetu praskiego Tomáša Garigue Masaryka, jako do autorytetu moralnego, z prośbą o pomoc w rozwikłaniu trudnych zagadnień związanych ze sprawami narodowościowymi nie podejrzewał wtedy, że – źródłowe wyjaśnienie tej kwestii - w konkretnym przypadku Zaolzia - zostanie opublikowane i ujrzy światło dzienne prawie 90 lat później - w r. 1994, niespełna pół wieku po jego śmierci – patrz PBI-Z 4/2005 str. 2 (P.H.Laskowski zmarł w Cieszynie w r. 1946), bo dopiero w 1994 r. została opublikowana praca „Masaryk a Beneš ve svých dopisech, část druhá, Z. Šolle, Praha 1994“, **która wyjaśnia wiele**, do czego jeszcze niżej powrócimy.

Paweł Hulka-Laskowski, ten wielki czeski humanista i polonofil, przekonany o tym, że wiedza ma na wszystko odpowiedź, w swym liście skierowanym w r. 1906 do profesora T.G. Masaryka (późniejszego prezydenta Czechosłowacji), zapytał m.in.: **dłaczego człowieka tak nieludzko boli ucisk** ...

W swym liście z 16 XII 1906 prof. Masaryk uprzejmie odpowiedział m.in.:

„Vážený pane Hulko, [...] Prosim přečtete si: Masaryk, Ideale der Humanität [...], Lagarde, Deutsche Schriften [...]; konec konců je národnost uložena na mravním přesvědčení a proto ji hájíme proti potlačovatelům [...] Váš T.G. Masaryk“.

„Szanowny Panie, [...] Niech Pan przeczyta: Masaryk, Ideale der Humanität [...], Lagarde, Deutsche Schriften [...]; ostatecznie narodowość oparta jest na przekonaniu moralnym i dlatego bronimy jej przeciwko tym, co ją gnębią [...] Wasz T.G. Masaryk“.

„Czytałem rzeczy polecone – napisał dalej Hulka-Laskowski na str. 444 – [...] i wreszcie zrozumiałem w całej pełni, jak słusznym jest powiedzenie Masaryka, że narodowość oparta jest na przekonaniu moralnym. [...] Gdy po wędrówkach swoich po Zaolziu wspominałem ludzi, którzy ze łzami w oczach opowiadali mi o swoich niedolach w związku z akcją czechizacyjną, pomyślałem, że chyba nic prostszego, jak zwrócić się do tego męża, rozporządzającego wielkim autorytetem, aby uczynił koniec walkom tak smutnym i zbędnym zarazem. Wydawało mi się niesłychanie prostym, że tam, gdzie dwa pokrewne narody muszą ze sobą sąsiadować tak blisko i mieszkać w ramach tej samej państwowości, porozumienie przy odrobinie dobrej woli musi być rzeczą bardzo łatwą“.

Hulka-Laskowski kontynuował swoje rozważania na tematy polsko-czeskie (a trzeba sobie

uświadomić, iż było to w r. 1936): „[...] Po bliższym poznaniu się obu narodów **przyszłoby kolej na przyjaźń** [...] ale warunkiem byłoby przede wszystkim, aby ta polska mniejszość mogła żyć i rozwijać się, spokojna o swoje jutro i o przyszłość własnych dzieci. [...] Widziałem dużo dobrej woli i gotowości do współpracy, ale tylko z jednej strony. Byłem wtedy przekonany, że o prozumienie polsko-czeskie nie powinno być trudno“.

„Tak było zimą Tymczasem poznałem stosunki zaolziańskie znacznie bliżej, wszechstronniej i mój optymizm nie znikł wprawdzie, ale zmniejszył się znacznie [...]“.

A oto epilog:

Pod koniec swej książki ten zacny, czeski polonofil napisał na str. 455:

„Wywiozłem z Orłowej tyle entuzjazmu i wiary w możliwość rychłego pojednania zwaśnionych sąsiadów!

Byłem zapewne zarozumiały, albo niedość zorientowany w sytuacji, bo później przyszło coś bardzo podobnego do upokorzenia. Spostrzegłem, **że o porozumienie trudno“.**

Po 60 latach

Od napisania książki Pawła Hulki-Laskowskiego „Śląsk za Olzą“ minęło 70 lat, od Jego śmierci lat sześćdziesiąt. Nie mógł więc Hulka-Laskowski, jak wspomnieliśmy wyżej, zajrzeć do wydanej w Pradze w r. 1994 publikacji w opracowaniu Z. Šolle „Masaryk a Beneš ve svých dopisech, část druhá“. Czytamy tam, w kontekście szykowanej przez Masaryka inwazji w r. 1919 na Polskę, iż tenże stwierdził, że „Polakom nie zaszkodziłoby wymierzenie policzka“. A napaść ta dała początek gnębieniu tych, których „narodowość (wg tego samego **autorytetu moralnego**, czyli Masaryka) oparta jest **na moralnym przekonaniu** i dlatego są bronieni przeciwko tym, co ich gnębią.“

Dziś, nawet po pośpiesznym przewertowaniu 3 roczników naszego PBI-Z oraz z dystansu tych 70 lat, jest oczywiste, dlaczego o porozumienie – o którym marzył wielki czeski polonofil Hulka-Laskowski, było trudno. List od profesora Masaryka, zadeklarowanego autorytetu moralnego, przesłany 100 lat temu w r. 1906, mówiący o konieczności obrony przeciwko gnębielom narodowości, bo opartej **na moralnym przekonaniu**, został przez inną korespondencję tego samego autora do Edvarda Beneša w kilkanaście lat później zanegowany w

praktyce, ale o tym już Hulka-Laskowski nic nie wiedział.

PRAVDA VÍTĚZÍ! - PRAVDA ZVYCIĚŽA !

Pravda vítězí (ale dá to fušk u! = **ale trza się naharować!**) – uzupełniają znani z poczucia humoru Czesi swoją piękną dewizę, wkomponowaną finezyjnie w wizerunek godła państwowego.

Kdo vypustil džina !!!? (kto otworzył puszkę Pandory?) - denerwowały się media naszego południowego sąsiada 5 i 6 lutego r. 1992 po konferencji prasowej Coexistentii – Wspólnoty w Warszawie w związku z jej rozmowami 4.2.1992 u Premiera RP Jana Olszewskiego, gdzie – po sielance trwającej przez dziesięciolecia na temat „wspaniałego“ traktowania rdzennej ludności polskiej - w CSR, CSRS i CSRF łącznie - po raz pierwszy, **oficjalnie** przerwano znowę milczenia na temat łamania praw narodowych Polaków na Zaolziu.

Będąca na garnuszku władz, samozwańcza reprezentantka „wszystkich“ Polaków na Zaolziu i lojalna wobec mocodawców Rada Polaków w Czechosłowacji, której kontynuatorem jest obecnie Kongres Polaków w RC, odcięta się od wyżej wymienionych rozmów, publikując w Głosie Ludu z 6 lutego 1992 oświadczenie z 5.2. o następującej (w skrócie) treści:

„W kontekście rozmów przedstawicieli ruchu politycznego Coexistentia [...] - pp. M.Duray, S.Gawlik, W.Niedoba, E.Macura - (legalnej organizacji w CSRF – przyp. Red.) z marszałkiem Sejmu RP p. W. Chrzanowskim i premierem Rządu RP p. J. Olszewskim Rada Polaków w CSRF oświadcza:

[...] Nie znając szczegółów rozmów przypuszczamy, że m.in. były poruszane sprawy, które są ważne dla polskiej grupy narodowej [...], u w a ż a m y, iż omawiane kwestie p r z e d s t a w i a n e były wyłącznie z punktu widzenia ruchu politycznego i nie mogą być traktowane jako postulaty całego polskiego społeczeństwa. [...]. Rada Polaków nie ponosi żadnej odpowiedzialności za treść [...] rozmów.

Rada Polaków ubolewa nad faktem że ww. osoby [...] traktowane są jako reprezentacja polskiej grupy narodowej w CSRF.“

Oświadczenie w imieniu Rady podpisał Jan Rusnok, p.o. nieobecnego przewodniczącego Rady

Polaków - Bogusława Chwajola, który nigdy nie odciął się od tej antyzaolziańskiej, **kontrowersyjnej** deklaracji.

Bo jakże można było przypuszczać - w myśl ww. oświadczenia, nie znając szczegółów - że poruszane były **w a ż n e** dla zaolzian sprawy? Ponadto Rada odżegnywała się i nie chciała uznać treści ważnych spraw, których nota bene nie znała (de facto w czasie rozmów chodziło o krytykę niewystarczających sformułowań ochronnych dla Polaków w RC w traktacie polsko-czeskim (patrz obecnie problemy polskich nazw na portalu www.3nec.cz). Miał on wtedy być i też 19.3.1992 został, ratyfikowany przez prezydenta L. Wałęsę, na co niestety rozmówcy Coexistentii – w myśl ówczesnych przepisów konstytucyjnych – nie mieli już wówczas wpływu. Ponadto nikt od Rady nie oczekiwał **f i r m o w a n i a** **p o s t u l a t ó w** Coexistentii. A dziś wiadomo, że ten traktat był i jest w kwestii ochrony polskiej mniejszości niewystarczający – choćby tylko w sprawie dwujęzyczności, polskiego nazewnictwa, stosowania języka polskiego w życiu publicznym, szkolnictwa polskiego itp. W ostatnim akapicie Rada ponadto bezpodstawnie **insynuowała** władzom RP, że uznawały delegację Coexistentii za reprezentantkę Polaków zaolziańskich – choć o tym w ogóle nie było mowy! Z drugiej strony nikt rozsądny nie kwestionowałby suwerennej kompetencji władz polskich, z kim chciały one rozmawiać – a jednak – patrz ww. oświadczenie Rady Polaków w CSRF.

„Mniejszość polska“ (w Republice Czeskiej – tzn. autochtoniczna ludność polska na Zaolziu – przyp. Red.) **„w pełni korzysta z tych umów“** (tzn. z międzynarodowych umów o ochronie praw mniejszości – czyli Konwencji ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych oraz traktatu RP-RC z 6.10.1991 – ratyf. przez prezydenta RP 19.3.1992 r. – przyp. Red.). Tak brzmi dosłownie oficjalny tekst informacji na temat dotrzymania praw narodowych Polaków na Zaolziu, bez słówka wyjaśnienia, dlaczego i gdzie (przy pełnym korzystaniu z praw i przy braku wynarodowienia) podzieliło się ponad 100 tysięcy Polaków zaolziańskich (w r. 1920 – było ich ponad 140 tysięcy – w r. 2004 - 36 tysięcy?!).

Z przekroju informacji, zawartych w dotychczasowych numerach Polskiego Biuletynu Informacyjnego – Zaolzie, z treści korespondencji elektronicznej kierowanej na adres naszej redakcji, z tekstów postów na różnych portalach i forach internetowych, związanych pośrednio i bezpośrednio z naszym serwisem informacyjnym, **z dotychczasowych danych, dotyczących działań** na rzecz ochrony naszego bytu narodowego na Zaolziu wynika

prawda, którą trzeba bez złudzeń wydobyć:

NIEZMIENNYM CELEM DZIAŁAŃ CZESKIEJ ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ NA ZAOLZIU JEST CAŁKOWITA, DEFINITYWNA LIKWIDACJA POLSKIEGO ŻYCIA NARODOWEGO NA ŚLĄSKU ZAOLZIAŃSKIM!

Mając to na uwadze oraz uwzględniając fakt, że wymieniony wyżej cel działań jest sprzeczny z obowiązującym prawem międzynarodowym należy:

1. demaskować wszelki kamuflaż, zmierzający do ukrycia faktów łamania praw narodowych zaolziańskich Polaków – a więc decydowanie „o nas bez nas“ przez czynniki, które nie podlegają rozliczeniu się przed społeczeństwem polskim na Zaolziu, tzn. przez tych, którzy stosują się do starego powiedzenia „nie gryzie się ręki, która karmi!“ (art. 17 Konwencji ramowej Rady Europy z r. 1995),
2. pomagać przy wdrażaniu międzynarodowych ustaleń na rzecz gwarancji i **rzeczywistego międzynarodowego monitoringu** ochrony praw mniejszości narodowych na Zaolziu,
3. rozwijać przepływ informacji na temat sytuacji narodowej zaolziańskich Polaków, zarówno na ich terenie jak i do Kraju, by można było na gruncie prawa podejmować właściwe działania dla utrzymania ich stanu posiadania.

Rok 2007 może się tu stać przełomowym. Pierwsze symptomy są już zauważalne.

D o b r e g o R o k u 2 0 0 7 !!!

oprac. zespół

Zaolzie - Polski Biuletyn Informacyjny, nr 1/2007 (37)

Redaktor wydania: Alicja Sęk
www.zaolzie.org Poczta el.: kontakt@zaolzie.org